

Niech się nie chlubi zbrojny

W „Na Straży” 4/00 ukazał się artykuł pt. *Czas Bożego nawiedzenia*, którego lekcja została zbudowana w oparciu o krótki fragment dłuższej historii opisanej w 20 rozdziale 2 Księgi Królewskiej. Wnioski, które wyciągnął autor z wersektu 1 Król. 20:39 są niewątpliwie bardzo pożyteczne. Czytając jednak ten artykuł można odnieść wrażenie, że historia opisana w tym wersecie wydarzyła się naprawdę. Tak oczywiście nie było. Opowieść tę wymyślił sam prorok po to, by sprowokować króla do wydania wyroku na samego siebie.

Warto może przy tej okazji przypomnieć tę rzadko wspominaną historię. Prorok przebrany za żołnierza wracającego z bitwy, zraniony na własne życzenie na skutek uderzenia zadanego mu przez przypadkowego człowieka, zwraca się do króla i opowiada mu historię, która rzekomo mu się przydarzyła. Wedle słów tej opowieści miał on pilnować jeńca, za którego odpowiadał życiem, a w razie ucieczki jeńca miał wykupić się talentem srebra. Król Achab, bo o nim tu mowa, po wysłuchaniu opowieści szybko wydał wyrok na rzekomego strażnika, zgodny z poleceniem jego dowódcy. Wtedy prorok odsłonił twarz i zdradził prawdziwą intencję opowiedzenia tej historii. Owym nieuwważnym strażnikiem, który wypuszcza więźnia obłożonego klątwą (1 Król. 20:42 BT) był sam król Achab, a zasądzając śmierć lub okup za nieuwważną służbę wydał wyrok na samego siebie.

WOJNA IZRAELSKO-SYRYJSKA

Historia owej wojny między Syrią i Izraelem była dość osobliwa. Ben-Adad, król Syryjczyków, był synem innego Ben-Adada, który za pieniądze świątynne został wynajęty przez króla judzkiego, Azę, po to, by walczył z północnym Królestwem Izraela. Ben-Adad-Ojciec skwapliwie wykonał tę płatną usługę i do skarbów świątyni jerozolimskiej dołożył sobie łupy z napadu na północne strony Ziemi Obiecanej (1 Król. 15:18-20). Po wielu latach król Samarii, Achab, uzyskuje niepowtarzalną szansę pokonania północnych wrogów narodu wybranego, Syryjczyków (czyli inaczej Aramejczyków). Pewny siebie Ben-Adad-Syn postanawia pognębić swojego izraelskiego wasala i domaga się haraczu w postaci srebra, złota oraz synów i żon królewskich. Gdy Achab odmawia, Ben-Adad grozi, że zburzy miasto i zdobędzie to, czego żądał. Odpowiedź, której udzielił król Izraela, do dzisiaj jest bardzo znanym i mądrym przysłowiem: „*Niech się nie chlubi zbrojny, jako ten, który złożył zbroję*” – 1 Król. 20:11.

Rozwścieczony Ben-Adad wstaje od uczyty i natychmiast wyrusza do walki. Prorok zapowiada Achabowi zwycięst-

wo w imieniu Pana. Udziela też wskazówek, jak należy przeprowadzić bitwę. Porażka Syryjczyków była wielka. Ben-Adad ze swoim wojskiem musiał w popłochu wycofać się z terenów Izraela. Achab wygrał bitwę, ale jeszcze nie wojnę. Prorok zapowiada, że Syryjczycy powrócą po roku.

Rzeczywiście, dowódcy północnego sąsiada Izraela uznali, że Bóg tego narodu jest Bogiem gór, jednak na równinach wojnę wygrają bogowie syryjscy. Tym razem więc przygotowują się do regularnej bitwy, która miała stoczyć się zapewne na jednym ze znanych pól bitewnych w dolinach. Na wieść o przybyciu wojsk syryjskich również Izraelici ruszają do walki. Ich armia była nieliczna w porównaniu do wojsk nieprzyjacielskich. Lecz Bóg nie potrzebuje sił ludzkich, by udowodnić bluźniercom, iż działanie Jego mocy jest niezależne od ukształtowania terenu.

Tym razem armia syryjska została całkowicie rozgromiona. Nawet niedobitki, które schroniły się w mieście Afek, zginęły na skutek zawalenia się muru miejskiego. Wróg Izraela mógł zostać całkowicie wyeliminowany. Brakowało jeszcze tylko jednego. Trzeba było usunąć nieprzyjaznego króla.

HISTORYCZNY PRZEŁOM

Warto wspomnieć także o kontekście, w którym opowiedziana została ta historia. W poprzednim, dwunastym rozdziale 1 Księgi Królewskiej opisana jest słynna wizja proroka Eliasza na górze Horeb. Jednym z poleceń, jakie otrzymał prorok, było pomazanie Hazaela na króla Syrii (1 Król. 19:15). Wyrok na Ben-Adada zapadł, jego czas się skończył. Prorok, który radą Pańską wspierał Achaba, zapewne o tym wiedział. Być może nawet członkowie szkoły prorockiej Eliasza oczekiwali, że teraz właśnie nastąpi pomazanie Hazaela i wyeliminowanie wrogiego Ben-Adada. Na przeszkodzie stał jednak inny król, którego czas w myśl przepowiedni z góry Horeb także się skończył – Achab. Na jego miejsce Eljasz miał pomazać Jehu.

Wojna była wygrana. Bóg stanął wyjątkowo po stronie Achaba, łaskawie dając mu szansę zauważenia swej potęgi w odróżnieniu od głuchego i ślepego Baala. Z wojny ocalał jednak najwyższy dowódca armii, Ben-Adad. Z najbliższą swiatą ukrył się w ruinach oblężonego Afeku. Słudzy doradzają mu oddanie się w ręce króla Achaba, gdyż znane było w świecie miłosierdzie królów judzkich i izraelskich. Liczyli też pewnie na powiązania, jakie Achab miał z państwami północnymi, z Fenicją i samą Syrią. Posłowie Ben-Adada udają się więc do zwy-



ciężcy z prośbą o darowanie życia pokonanemu królowi. I odnoszą sukces. W euforii zwycięstwa Achab nie wykonuje wyroku Bożego, a bluźniercę i nieprzejednanego wroga ludu Bożego nazywa bratem. Po zawarciu z nim przymierza pozwala mu spokojnie wrócić do domu. Jak wielkim błędem politycznym było to posunięcie miał się przekonać Achab niebawem, gdyż zginął na skutek ran odniesionych w bitwie właśnie z Syryjczykami dowodzonymi zapewne przez człowieka, którego Bóg oddał raz w jego ręce.

Wyroki Pańskie wydają się czasami nam ludziom zbyt surowe. Pan w tym przypadku najwyraźniej domagał się, by Achab zabił Ben-Adada. Mogło by się nawet wydawać, że Achab postąpił bardzo wspaniałomyślnie darując życie wrogowi. Jednak odstąpienie od wykonania wyroku Bożego owocowało dalszymi okrutnymi rządami złego króla, kolejnymi wojnami, śmiercią tysięcy Izraelitów, a w tym samego Achaba. Pan, który patrzy na świat z wysokości nieba, lepiej umie ocenić, które zło jest korzystniejsze dla dalszego losu ludzi.

POSŁUSZEŃSTWO LEPSZE NIŻ OFIARA

Na potwierdzenie nauki, że wolę Bożą należy wykonywać z bezwzględny posłuszeństwem i do końca, opowiedziana została następna historia. Otóż pewien syn prorocki postanawia strofować Achaba za to, że wypuścił z rąk nieprzyjaciela Bożego i wroga Izraela. W tym celu zamierza zainscenizować historię, która miała się rzekomo wydarzyć w trakcie dopiero co zakończonej wojny. Z rozkazu Pańskiego prosi jednego z bliźnich, by go uderzył. Chciał zapewne wyglądać na rannego w bitwie. Przyjaciel odmówił. Trudno się dziwić tej odmowie, gdyż niełatwo jest podjąć się tak przykrego zadania, zwłaszcza w odniesieniu do bliźniego i to syna prorockiego. Jednak wyrok za tę odmowę, dla nauki naszej i Achaba, był bardzo surowy. Nieposłuszny człowiek zginął zabity przez lwa. Czy to nie zbyt okrutna kara za miłosierną odmowę pobicia bliźniego?

Prorok znalazł drugiego człowieka, mniej miłosiernego, który uderzył go tak, że znać było ranę. Przebrany za uciekającego żołnierza opowiada królowi wspomnianą na początku historię. Nie zarzuca mu on bynajmniej tego, że źle dowodził bitwą, że przez nieuważne prowadzenie oblężenia pozwolił Ben-Adadowi wymknąć się z zasadzki. To nie brak umiejętności wojskowych lub zajmowanie się innymi sprawami było błędem Achaba. Popełnił znacznie cięższy grzech, grzech nieposłuszeństwa. Za podobny grzech został odrzucony pierwszy król Izraela, Saul, a Achab powinien był dobrze znać tę historię. Bóg karze nieposłuszeństwo śmiercią, nawet jeśli czasami wyrok nie od razu bywa wykonany.

KOMPROMIS

Historia ta jest niezwykle pouczająca z wielu punktów widzenia. Niewątpliwie wiele mogliby się z niej nauczyć politycy i wodzowie. Nam jednak daje ona przede wszystkim możliwość przyjrzenia się metodom postępowania Szatana oraz uczenia się skutecznej przed nimi obrony. Ben-Adad oświadcza Achabowi: *„Srebro twoje i złoto twoje mojeć jest; także żony twoje i synowie twoi najcudniejsi moi są”* – 1 Król. 20:3. Szatan zawsze pragnie zawładnąć tym, co posiadamy. Król Izraela nie sprzeciwia się: *„Według słowa twego królu, panie mój, twojem ja, i wszystko, co mam”* – 1 Król. 20:4. Dopiero zapowiedź samowolnej grabieży skłania Achaba do przyjęcia bardziej zdecydowanej postawy. Kompromisowe stanowisko względem roszczeń Szatana prowadzi zwykle do coraz dalej posuniętych żądań z jego strony. Dobrze jeśli wtedy zasięgniemy rady starszych i zdecydowanie sprzeciwimy się Złemu. Bezkompromisowa postawa prowokuje wściekłość Szatana, ale Pan jest po stronie odważnych. Poza tym gniew bywa złym doradcą. Szatan przegra podjętą bez przygotowania walkę, jeśli jego śludzy spotkają się z nieoczekiwanym oporem ze strony naszej silnej woli.

Wygrana bitwa nie równa się jednak na ogół wygraniu wojny. Szatan jest zawziętym przeciwnikiem. Jeśli nie pokona nas na wyżynach naszych życiowych uniesień, będzie czekał aż zejdziemy w doliny. Doliny, depresje i załamania to jego teren. Na ciemnych mokradłach wśród mrocznych przepaści najchętniej prowadzi swe wojny. Pan jednak i tam daje zwycięstwo. Pamiętajmy jednak, by nie wypuścić wroga z garści. Pan za nas wygrywa bitwy, ale pozwala, byśmy sami dokonali ostatecznego cięcia. Możemy przez to poczuć się zwycięzcami. To dodaje siły i woli do prowadzenia następnych wojen. Nie pozwólmy Przeciwnikowi wyjść żywo z murów naszego miasta. Jeśli go wypuścimy, jeśli pójdziemy na kolejny kompromis, to zwycięży nas w następnej wojnie. Zginie tak jak Achab od zabłąkanej strzały, a z nami zginie, być może, wielu przyjaciół. Tak mszczą się niewykorzystane zwycięstwa.

Bywają w życiu niemiłe obowiązki do spełnienia. Nie uchylamy się od ich spełnienia. Nie idźmy na żadne kompromisy ze złem i grzechem. Nade wszystko jednak nie cieszymy się zbyt wcześnie z odniesionego zwycięstwa, nawet jeśli nam się niekiedy wydaje, że poniżony Przeciwnik nie wróci do nas więcej. Lekcja, której Achab udzielił Ben-Adadowi na początku wojny, ostatecznie obróciła się przeciwko niemu samemu. Zapamiętajmy sobie radę starszych Izraela: *„Niech się nie chlubi zbrojny jako ten, który złożył zbroję”*.

Daniel Kaleta
R-
„Straż”